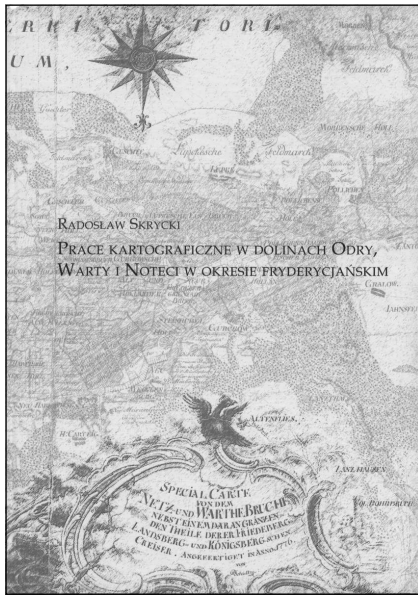


**Radosław Skrycki: Prace kartograficzne w dolinach Odry, Warty i Noteci w okresie fryderycjańskim. Goswien Othmar Schultze i jego wkład w rozwój kartografii pruskiej, „Minerwa” Wydawnictwo Naukowe Uniwersytetu Szczecińskiego, Zespół Historii Kartografii przy Instytucie Historii Nauki PAN, Szczecin 2013, ss. 200**

Radosław Skrycki jest badaczem, historykiem o mocnym „skrzywieniu” w kierunku kartografii historycznej oraz znacznym i uznanym dorobkiem naukowym, czego dowiodło niedawno



bardzo pomyślnie przeprowadzone kolokwium habilitacyjne<sup>1</sup>. Jego nowatorskie dociekania wplatają się w coraz szerszy nurt badawczy, którego autorzy opisują i przedstawiają kartografię naszych dawnych sąsiadów i zaborców

(monarchia habsburska, królestwo pruskie), a dotyczącą historycznych ziem polskich. Wśród nich podnieść należy znaczenie dla uczonych młodszego pokolenia opracowań prof. Andrzeja Koniasa, ucznia wybitnego wrocławskiego geografa Bolesława Henryka Olszewicza<sup>2</sup>. Jednym z nowszych opracowań jest książka Dariusza J. Lorka<sup>3</sup>.

Recenzowana książka, poświęcona dokonaniom wybitnego pruskiego kartografa, składa się z czterech wyraźnie wyodrębnionych, „niezahaczających” o siebie merytorycznie rozdziałów. Pierwszy z nich, pt. *Kartografia urzędowa w państwie brandenbursko-pruskim*, poświęcony jest zjawisku na owe czasy w Europie dość unikalnemu, gdy szybko uzyskujące status mocarstwa, dopiero niedawno powstałe Królestwo Pruskie korzystało z dokonań (aczkolwiek dość mizernych) kartograficznych swej brandenburskiej poprzedniczki i gdy w monarchii Fryderyka Wielkiego stała się kartografia nader przydatnym narzędziem dla biurokracji pruskiej. Potrzebowała ona narzędzi do sprawnego prowadzenia w drugiej połowie XVIII stulecia akcji osadniczej, z czym związane były prace melioracyjne w dolinach Odry, Warty i Noteci. W efekcie tej działalności powstał szereg map Schultzego. Powyższe okoliczności czynią jak najbardziej zasadnym ukształtowanie tytułu monografii, jak też jej zawartości merytorycznej. Tym bardziej że, jak słusznie zauważył Autor, „literatura polska, a w pewnym stopniu także niemiecka, dotycząca narodzin nowoczesnej [...] kartografii pruskiej praktycznie nie istnieje” (s. 13). Fakt ten potwierdza pionierstwo monografii.

Treść książki uzasadnia autorską tezę mówiącą o tym, że „mapa w państwie Fryderyka II miała stać się narzędziem sprawowania rządów” (s. 7). Można to zaobserwować wyraźnie w trakcie lektury pierwszego rozdziału. Autor,

<sup>1</sup> Por. m.in.: R. Skrycki, *Dzieje kartografii Nowej Marchii do końca XVIII wieku*, Warszawa 2008; tenże, *Atlas jako dzieło sztuki i manifest polityczny (na przykładzie Atlasu Wielkiego Elektora)*, w: *Od atlasu do kolekcji. W 440. Rocznice i wydania atlasu Abrahama Orteliusa*, red. J. Ostrowski, R. Skrycki, Szczecin 2011, s. 119–127 (Z Dziejów Kartografii, 16).

<sup>2</sup> Por. A. Konias, *Kartograficzny obraz Śląska na podstawie map księstw śląskich Jana Wolfganga Wielanda i Mateusza Schubartha z połowy XVIII wieku (z oceną kartometryczną)*, Katowice 1995; tenże, *Kartografia topograficzna państwa i zaboru pruskiego od połowy XVIII wieku do połowy XX wieku*, Stupsk 2010.

<sup>3</sup> D.J. Lorek, *Potencjał informacyjny map topograficznych Urmestischblätter z lat 1822–33 z terenu Wielkopolski*, Poznań 2011.

stosując klasyczną metodę chronologiczną, scharakteryzował na wstępie początki pruskiej kartografii z czasów elektora brandenburskiego Fryderyka Wilhelma. Cenne jest przypomnienie dość skomplikowanego kształtu i podziału terytorialnego jego państwa, jak też struktury i roli biurokracji. Kolejne podrozdziały, także w układzie chronologicznym, omawiają rozwój kartografii pruskiej aż do śmierci króla Fryderyka Wilhelma I. Jego następcą został Fryderyk II, znany nam z przydomkiem „Wielki”. Także tutaj Autor scharakteryzował zasady działania administracji królewskiej, bez poznania których trudno byłoby zrozumieć meandry pruskich dokonań kartograficznych. Pragnę podkreślić, iż tematyka – i ta urzędnicza, i ta *stricte* kartograficzna – nie jest łatwa, gdyż wymaga orientacji w ówczesnej polityce wewnętrznej oraz zewnętrznej państwa pruskiego. Polityka ta cechowała się praktyką utajniania szeregu wytworów kartograficznych, zastrzeżonych do użytku najwyższych sfer kierowniczych, a przede wszystkim absolutystycznego władcy.

Radosław Skrycki nie pozwalał sobie jednakże na dłuższe wycieczki opisujące przemiany polityczne; nie to było jego zadaniem badawczym. Czytelnik zorientowany w powyższych problematykach na pewno nie będzie miał trudności w trakcie lektury. Badacz wykazał się doskonałą orientacją w zachowanych zabytkach nowożytniej kartografii pruskiej. Swe wywody dotyczące doraźnej użyteczności tworzonych map (melioracje, osadnictwo etc.) poparł nawet tabelami z kosztami pomiarów terenowych (s. 27). W narracji opisano nie tylko mechanizmy badań terenowych, ale i metody produkowania map. Jako interesującą i wielce zmienną ciekawostkę można potraktować dostrzeżone przez Radosława Skryckiego konsekwentne zainteresowanie kartografią pruskiej Gdańskiem.

Rozdział ten nie jest zaopatrzonego w wyodrębnione podsumowanie. Trochę szkoda, bo gdy w następnym rozsypany został worek uzasadnionych zachwyty nad postawą kartograficzną Fryderyka II, to tutaj – wszak po bogatym opisie wcześniejszej kartografii pruskiej

– brak jednoznacznej oceny czasów sprzed panowania najwybitniejszego władcy Prus.

\*\*\*

Rozdział pierwszy pełnił rolę kartograficznego wprowadzenia do epoki Goswiena Othmara Schultzego. Kolejny natomiast – *Rozwój pruskiej kartografii urzędowej w czasach Fryderyka II* – tworzy obraz epoki (w kontekście kartograficznym naturalnie), w której ten wybitny, a obecnie niedoceniony kartograf tworzył. W rozdziale tym Radosław Skrycki dokonał obszerniejszej charakterystyki polityki zewnętrznej i wewnętrznej króla – zarówno frankofila, jak też wielbiciela kartografii. To wówczas dokonano monsturalnej, wiekopomnej pracy nad regulacją kapryśnej, groźnej Odry. Dokumentacja kartograficzna dotycząca tej rzeki i jej dopływów na szczęście się zachowała. Mapy Komisji Regulacji Odry, obecnie zdigitalizowane, cieszą oczy badaczy i fascynatów we wrocławskim Archiwum Państwowym.

Naturalnie Autorowi nie umknęło największe osiągnięcie ówczesnej kartografii pruskiej – mapa Schulenburga-Schmettaua (dzielona na liczne arkusze terytorialne). Jako mapa gabinetowa stanowiła ona ściśle tajne narzędzie dla króla i podległych mu ministrów. Nader ciekawy fragment rozważań stanowi porównanie francuskich wzorców funkcjonowania służby kartograficznej i ich pruskich naśladowców pracujących w Królewskiej Akademii Nauk, umiejscowionej w Berlinie, stolicy państwa ekspansjonistycznego, dobrze zorganizowanego, ale jednak pozbawionego – także w stosunku do innych niemieckich ośrodków – większych tradycji i dokonań naukowych. Słusznie zauważył Autor, iż polityka i praktyka naukowa były ściśle uzależnione od fanaberii króla, który – co prawda – starał się stwarzać wrażenie władcy oświeconego, ale było to władztwo bardzo absolutnie oświecone. Niemniej skok jakościowy – także w odniesieniu do kartografii – w czasach Fryderyka II był wielki. Wiązało się to z aktywną polityką kolonizacyjną króla. Owe działania zostały dość obszernie omówione w końcu rozdziału drugiego. I bardzo słusznie, bo – jak zauważył wcześniej Autor – kolonizacja pruska, mająca

tak negatywne konotacje w polskiej pamięci historycznej, jest zagadnieniem do dzisiaj szerzej nieopracowanym. Dotyczy to także jej szczegółów technicznych nieobecnych w opracowaniach historycznych. Zagadnienie to stanowi zakończenie rozdziału drugiego i jest zarazem wprowadzeniem do kolejnego.

Rozdział trzeci – *Goswien Othmar Schutze i jego dzieło* – płynnie prowadzi czytelnika od warunków zewnętrznych polityki kartograficznej (zapotrzebowania króla i jego administracji) do konkretnych prac dokonanych przez tytułowego bohatera monografii. Zasłynął on pionierską mapą Nowej Marchii, co zapoczątkowało łańcuch przyczynowo-skutkowy, który pozwolił Radosławowi Skryckiemu, badaczowi kartografii nowomarchijskiej, odkryć dla świata nauki postać i prace Schulzega. Rozdział ten ma charakter chronologiczno-problemowy, zasadny w przypadku skupienia się Autora na bardzo różnorodnej działalności kartografa. Badacz scharakteryzował zatem najpierw – z właściwym wstępem historyczno-kartograficznym – mapy rzek autorstwa pruskiego kartografa: Drawy, Warty, Noteci wreszcie Odry. Wychwytnując nowoczesne trendy, badacz zaopatrzył opis w liczne tabele i przykładowe mapy, np. pokazujące „zniękształcenie mapy łągów odrzańskich” (s. 67) czy przesunięcia poszczególnych miejscowości (s. 68).

W trakcie pisania monografii Radosław Skrycki wykorzystał swe dotychczasowe zainteresowania kartografią historyczną Nowej Marchii, ale też wprowadził do obiegu naukowego dokonania Schulzega w tym zakresie. Kolejny raz podkreślę, iż badacz poświęcił wiele uwagi szczegółowym opisom wyglądu map i metodom ich wytwarzania (także zdobywania niezbędnych informacji terenowych). Pruski kartograf nie stronił również od map pokazujących duże obszary. Wśród nich interesujące jest zdjęcie pogranicza polsko-brandenburskiego stworzone na potrzeby armii i administracji w okresie przed pierwszym rozbiorem Rzeczypospolitej. Autor w krótkich opisach wskazał też mapy majątkowe i leśne autorstwa Schulzega. I znowuż razi mnie przerwanie narracji – po wyczerpaniu mery-

toriów – jakby po cięciu siekierą. Brak w tym rozdziale choćby krótkiego podsumowania, co zapewne związane jest z naturą naukową Autora. Jego dorobek świadczy, że jest to badacz bardzo konkretny i może uznać – a jednak szkoda – za niepotrzebne choćby skromne zakończenie rozważań.

Rozdział ostatni stanowi jakby wprowadzającą rozwinięte zakończenie książki, umieszczone jeszcze przed jej właściwym podsumowaniem. Dotyczy znaczenia Schulzega dla kartografii pruskiej i jego merytorycznych spadkobierców. Trzecim wątkiem tego rozdziału jest ocena map kartografa jako źródeł historycznych. Dla Autora książki nie ulega wątpliwości doniosłe znaczenie prac Schulzega, stawiających go „w rzędzie najważniejszych kartografów pruskich XVIII wieku” (s. 111). Zarazem badacza dziwi dotychczasowy brak zainteresowania ze strony polskiej nauki postępiami pruskiej kolonizacji ziem uznawanych bezsprzecznie w Polsce (choć nie zawsze zasadnie) za historycznie polskie. W ten właśnie, dość kategoriyczny sposób Radosław Skrycki – *nolens volens* – podkreślił pionierskość swego opracowania.

Rozprawę wzbogaca szereg aneksów źródłowych, dopełniających wiedzę czytelnika na temat zasad prac prowadzonych przez pruskich mierniczych terenowych. Znajdują się w nich również katalogi map majątkowych i leśnych autorstwa Schulzega.

Przeglądając się wykazowi literatury i źródeł znajdującemu się w monografii, miałem na uwadze spostrzeżenie Autora konstatującego „niemal zupełny brak polskiej literatury naukowej omawiającej szczegółowo kartografię pruską XVIII wieku” (s. 17). Sama bibliografia została skonstruowana dość oryginalnie. Otóż poza nią, a przed nią w książce, znalazł się wykaz map rękopiśmiennych Schulzega, będących wszak ewidentnymi źródłami. Dokonując kwerendy, Radosław Skrycki wykorzystał zbiory siedmiu archiwów i bibliotek polskich i niemieckich, jak też szereg źródeł publikowanych. W wykazie literatury polsko-, niemiecko- i angielskojęzycznej znalazły się chyba wszystkie niezbędne dla przygotowania

tej monografii pozycje. Autor uniknął ewentualnego zarzutu niewykorzystania najnowszej literatury przedmiotu i zdobył także całkiem nową – z 2011 r. (lecz trudną do zdobycia) książkę Dariusza J. Lorcka pt. *Potencjał informacyjny map topograficznych Urmestischblätter z lat 1822–33 z terenu Wielkopolski*. Miło mi było skonstatować zauważenie dorobku wrocławskich historyków kartografii, jak np. Romana Wytyczaka, Dariusza Przybytko czy Dariusza Dworsatschka.

Książka jest ładnie wydana, szyta, zaopatrzona w wykazy skrótów, tabel, rycin i tablic oraz indeks osobowy. Dopełniają ją kolorowe tablice z mapami z epoki. Zapewne względy mate-

rialne sprawiły, iż reprodukcje te są niewielkie i najlepiej oglądać je za pomocą lupy.

Uważam, iż recenzowana książka jest ważnym wydarzeniem naukowym, pionierskim i dobrze napisanym. Jest przydatna nie tylko dla historyków kartografii, ale – co absolutnie nie mniej ważne – bardzo pomocna dla historyków. Nasza wiedza o przeszłości bez umiejętności i nawyku ciągłego konfrontowania jej z tak istotnym źródłem historycznym, jak zdjęcia kartograficzne, jest zawsze mocno zubożona. ■

Grzegorz Strauchold  
Instytut Historyczny  
Uniwersytet Wrocławski